

Polacy umacniają się w Sejmie Litwy

Urna z "przepustkami" do sejmku, fot. wilnoteka.lt

Dwadzieścia cztery godziny liczenia głosów przez Główną Komisję Wyborczą Litwy nie wystarczyły, by zgromadzić i podać do wiadomości dane ze wszystkich okręgów, ale już możemy mówić o pierwszych nowych posłach Polakach w litewskim sejmie. Prawdopodobnie będzie ich tam od 6. do 10. Ostateczną liczbę poznamy za dwa tygodnie po drugiej turze wyborów w okręgach

jednomandatowych. Już w pierwszej turze nie

zabrakło jednak miłych niespodzianek, być może w przyszłym sejmie ponownie zasiądą także Polacy, którzy startowali z list innych partii. Jedno jest pewne: po dwudziestu latach w litewskim parlamencie Polacy Wileńszczyzny znów będą stanowili dość liczną grupę, a może nawet utworzą własny klub poselski (frakcję).

Pierwszym posłem AWPL w nowym Sejmie Litwy został Leonard Talmont, wybrany zgodnie z tradycją już w pierwszej turze w okręgu wileńsko-solecznickim. Były mer rejonu solecznickiego w zasadzie jako jedyny z polskiej partii został skazany na kolejne cztery lata sejmowego fotela już w chwili zatwierdzenia list wyborczych. Dotąd jednak w okręgu wileńsko-solecznickim, gwarantującym Polakowi mandat, startowali liderzy AWPL. Tym razem Waldemar Tomaszewski był na czele listy, ale zrezygnował ze startu w okręgu jednomandatowym. Podobnie jak inny dotychczasowy poseł, Michał Mackiewicz, przewodniczący AWPL postawił na jedną kartę - pokonanie progu wyborczego i mandat z listy. W przypadku niepowodzenia Tomaszewski jeszcze na dwa lata pozostałby w Europarlamencie, a Mackiewicz po pierwszej kadencji musiałby opuścić sejm i powrócić do przewodniczenia Związkowi Polaków na Litwie.

Kolejni posłowie AWPL będą znani już dziś po południu, gdy będzie wiadomo, czy AWPL na pewno pokonało próg wyborczy, z jakim wynikiem oraz ile dostanie mandatów. W zależności od tego, ile partii pokonuje próg, minimalna liczba mandatów waha się zwykle w granicach od 4. do 6. Przypadają one kandydatom z listy, ale nie według pozycji startowych, lecz na podstawie tzw. rankingowania, czyli zdobytych głosów poparcia. Aktualny wynik daje Polakom pięć mandatów i znamy już pierwszą piątkę: Waldemar Tomaszewski, Wanda Krawczonok i Józef Kwiatkowski już mogą rozglądać się za szampanem, Michał Mackiewicz i Zdzisław Palewicz także mają dość mocne pozycje, choć temu ostatniemu niewiele ustępuje szósty obecnie Zbigniew Jedziński.



Los zdobywcy szóstego miejsca zależy obecnie od tego, jaki będzie ostateczny wynik głosowania i jak dalej potoczą się losy AWPL. Szef partii zapowiadał, że gdyby doszło do współtworzenia koalicji rządzącej i AWPL udałoby się wynegocjować wysokie stanowisko, np. tekę któregoś ministerstwa, złoży mandat europoła i powróci do pracy w rządzie. Jeżeli nie - pozostanie w Brukseli i Strasburgu, a piąty mandat przypadnie właśnie jego zastępcy ze Świącian. Możliwe są też inne rozwiązania, np. ktoś z pozostałej czwórki zrezygnuje z pracy w sejmie, albo np. Zdzisław Palewicz odniesie kolejne historyczne dla polskiej partii zwycięstwo i zdobędzie mandat w okręgu orańsko-ejszyskim w drugiej turze - wówczas także wiceprezes AWPL Zbigniew Jedziński trafi do Sejmu.

Trzecią grupę przyszłych posłów AWPL poznamy za dwa tygodnie, po drugiej turze wyborów. Wtedy Polacy stoczą decydujące pojedynki aż w sześciu okręgach jednomandatowych! W czterech z nich świetnie wypadli już w pierwszej turze i są duże nadzieje, że uda się ten sukces powtórzyć, ale w drugiej turze często dochodzi do skonsolidowania oponentów, właśnie przeciwko polskiemu kandydatowi. Największe szanse na pozostanie w sejmie ma Jarosław Narkiewicz, który w okręgu wileńsko-trockim zdobył prawie 40 proc. głosów. Najwięcej emocji, podobnie jak przed czterema laty, będzie w okręgach nowowilejskim i wileńsko-szyrwincim. W tym ostatnim wówczas dość pewnie wygrał Michał Mackiewicz, poprzednio wygrywała Leokadia Poczykowska, ale niedawne zmiany granic okręgów wyborczych okazały się na niekorzyść Polaków. Wicedyrektor administracji rejonu wileńskiego Rita Tamašunienė w pierwszej turze zdobyła prawie 30 proc. głosów, ale będzie musiała się zmierzyć z dość mocnym przeciwnikiem ze zwycięskiej Partii Pracy.

W Nowej Wilejce ponownie zawalczy były doradca premiera Litwy Tadeusz Andrzejewski, który w pierwszej turze zdecydowanie wygrał, zdobywając zaledwie 21 proc. głosów, ale aż trzech jego konkurentów do ostatniej chwili walczyło o prawo startu w drugiej turze i sytuacja pozostaje niepewna. W okręgu orańsko-ejszyskim "etatowym" posłem od kilku kadencji jest Algis Kašėta, który regularnie pokonuje tu w drugiej turze przedstawiciela AWPL. Tym razem w pierwszej turze minimalnie pokonał on Zdzisława Palewicza - obydwaj zdobyli po 22 proc. głosów, decydowały ułamki, a po piętach im deptał Gediminas Jakavonis z prawie 20-procentowym poparciem i być może właśnie jego elektorat za dwa tygodnie zadecyduje o losach mandatu.

Najbardziej cieszy fakt, że zaskakująco dobrze na tle dość wysokiej frekwencji wypadli Polacy w samym Wilnie, gdzie społeczność polska jest rozproszona i poza Nową Wilejką nigdzie nie stanowi zwartego skupiska. Po raz pierwszy w dwóch nowych dzielnicach stolicy Litwy kandydaci AWPL zdobyli drugie miejsca i zakwalifikowali się do drugiej tury. W Szeszkini bardzo dobrze wypadł radny m. Wilna Zbigniew Maciejewski, który pokonał mocnego kandydata socjaldemokratów (Algirdasa Sysasa) i przegrał, zresztą niewiele, tylko z obecnym szefem litewskiej dyplomacji Audroniusem Ažubalisem. W Justyniszkach największą chyba niespodziankę sprawiła dyrektor Szkoły-przedszkola "Wilia", Zofia Matarewicz, pokonując w walce o drugą turę

byłego premiera Litwy, także socjaldemokratę, Gediminasa Kirkilasa! Zdobywcy pierwszego miejsca ustąpiła zresztą tylko 4 proc.! Gdyby w drugiej turze udało się Polakom zdobyć w tych okręgach przynajmniej jeden mandat - byłaby to niewątpliwie jedna z największych sensacji tych wyborów.

Ogółem prawie we wszystkich dzielnicach Wilna kandydaci AWPL zdobywali co najmniej 8-10 proc. głosów i zajmowali trzecie lub czwarte miejsce, w niektórych okręgach minimalnie przegrywając walkę o drugą turę, np. Wanda Krawczonok w Karoliniszkach czy Romualda Poševeckaja, która w Leszczyniakach tylko o niecałe 3 punkty procentowe przegrała z ministrem oświaty Steponavičiusem! Także poza Wilnem Polacy umacniali swe pozycje, np. w okręgu trocko-elektreńskim wicemerowi Wilna Jarosławowi Kamińskiemu zabrakło do drugiej tury niespełna 1 proc. ...

Duże szanse na mandat w drugiej turze ma także Polka z listy socjaldemokratów, obecna wicemer Druskiennik, Krystyna Miškinienė, która pochodzi z rejonu solecznickiego. Kilku innych Polaków, startujących do sejmu w barwach partii ogólnolitewskich, nie zakwalifikowało się do dalszej walki i nie wywalczyło wysokich pozycji, premiowanych mandatem, na listach swoich partii.

Na podstawie: VRK (GKW)